Labirynt

2016-03-04



Czyli pewnych słów lepiej nie wymawiać.

Młoda dziewczyna – Sarah (Jennifer Connelly) ćwiczy w plenerze rolę do jakiegoś przedstawiania. Jest tak tym podekscytowana, że traci rachubę czasu i spóźnia się z powrotem do domu. Dostaje za to niezłą burę od macochy – rodzice Sarah mieli wyjść, a dziewczyna miała przypilnować swojego młodszego brata Toby'ego. Nastolatce wybitnie nie podoba się rola niańki – cóż to byłaby za nastolatka, jak by nie była zbuntowana.

Młody jest lekko marudny, więc Sarah opowiada bajkę o zniewolonej dziewczynie która musiała siedzieć z młodszym rozpuszczonym bratem. W dziewczynie zakochał się Król Goblinów, a ona zirytowana zachowaniem brata wezwała na pomoc gobliny.

Gobliny chcą aby wypowiedziała polecenie dzięki któremu mogłyby zabrać brata do miasta goblinów, wtedy ona będzie wolna. Co prawda wiedziała że Król Goblinów zabierze dziecko na zawsze i zamieni w goblina. Sarah wypowiada jednak te słowa i z ogromnym zdumieniem oraz przerażeniem odkrywa że jej prośba została SPEŁNIONA. Toby zostaje uprowadzony przez gobliny!

W domu pojawiają się gobliny a do okna dobija się sowa. W tej postaci przybywa sam Król Goblinów – Jareth (David Bowie). Wypowiedzianych słów nie można cofnąć. Aby uratować brata dziewczyna musi udać się do krainy Goblinów i przejść przez ogromny labirynt prowadzący do pałacu Króla Goblinów. Ma na to 13 godzin, jak się spóźni Toby sam stanie się goblinem.

Podczas swej podróży napotka wiele zamieszkujących go szalenie interesujących postaci – potwory, rycerza. Sam labirynt jest wredny – potrafi się zmieniać, więc skomplikowana droga staje się jeszcze trudniejsza do pokonania. Sytuacji nie poprawia też Jareth, który nie ma zamiaru oddawać Toby’ego.

Labiryntu nie należy jednak brać dosłownie – jest on również próbą charakteru Sarah, a ten się zmieni.

„**Labirynt**” został wyreżyserowany przez Jim Henson – ktoś kto kojarzy tego jegomościa wie czego można się spodziewać. Kukiełek! I to w ogromnej ilości. Gobliny, potwory, spotkane przez Sarah istoty to wszystko kukiełki. Są jak na Hensona wykonane perfekcyjnie – są takie sympatycznie i słodkie. Robaka którego spotyka dziewczyna po wejściu do labiryntu, z chęcią postawiłbym sobie obok monitora. :-) Do ich animacji również nie mam zastrzeżeń, owszem wiele z nich po prostu siedzi, ale ruchy głowy i ich kończyn są bardzo przyjemne. To nie są animacje komputerowe! Aktorzy podkładający im głos spisali się na medal – pasują idealnie.

W filmie w którym gra David Bowie nie mogło zabraknąć muzyki i śpiewu. Sam Bowie napisał kilka piosenek, wykonuje je też podczas filmu. Pomimo że kojarzy on się głównie z śpiewem jego gra aktorska jest na równie wysokim poziomie. Jako Król Goblinów jest przerażający i bezwzględny.

Oprócz Davida Bowie i Jim Hensona przez film przewija się wiele innych znanych ludzi – Frank Oz, Terry Jones, George Lucas – przy takiej ekipie ciężko zrobić zły film dlatego „**Labirynt**” ŚWIETNIE mi się oglądało, jednak brak efektów komputerowych ma swoje zalety. :-)

Tytuł oryginalny: **Labyrinth**

Tytuł polski: **Labirynt**

Reżyseria: Jim Henson

Jennifer Connelly jako Sarah

David Bowie jako Jareth

Artur Wyszyński